

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny **JAKÓB BOJKO.**

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**! Należytość płać się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wszyscy ludowcy powinni mieć ile możności jedno
zgodne zapatrywanie na każdą sprawę polityczną.

W tym celu każdy ludowiec powinien czytać

„Przyjaciela Ludu“

jakó jedyny organ Stronnictwa.

Słomiani rycerze.

Biedny ten naród, któremu chcą przeprowadzić karjerowicze — samochwalcy. Doskonali okaz takich mężów politycznych reprezentują u nas wszechpolacy.

Zawsze i wszędzie tylko oni nadstawiają się jak nadęte pawie i chcieliby królować niepodzielnie. Oni i tylko oni niby posiadają sposób na odrodzenie narodu i zbawienie Ojczyzny. Swojem krzykactwem, natręctwem chcieliby doprowadzić do tego, iżby każdy uwierzył, że narodowy demokratą nosi w zanadrzu pigułki na zbawienie Polski. Lecz, gdyby ktoś ich słowa brał za czyny, myliłby się bardzo. Otóż to grono ludzi tworzących u nas niejako towarzystwo samochwalców, jeszcze nigdy nie uznało pracy człowieka nawet najbardziej zasłużonego, o ile tenże nie był wszechpolakiem lub politycznie powinowatym. Przykładów na to i na wołowej skórze by nie spisać. Czasami dziwić się wypada, skąd wyrodzili się wśród polskiego społeczeństwa tacy ludzie — na ustach Ojczyzna, a w sercu jad i obłuda. Chociażby ktoś nie wiele zajmował się polityką, to ostatnie szczególnie chwile i wypadki w parlamencie austriackim każdego Polaka musiały zastanowić. A że każdy zdrowo myślący człowiek musi

i o wszechpolskiej polityce wyrobić sobie należyte i właściwe przekonanie, to nie ulega wątpliwości.

I tutaj znowu wyszła na jaw obłuda wszechpolska w całej pełni. Okazało się, że skład rządu taki, jaki jest, nie cieszy się zaufaniem parlamentu, wobec tego nie może być mowy o pracy wydanej. Więc żaden rozsądny polityk nie będzie takiego rządu podpierał, ale owszem dla dobra ogółu będzie taki rząd zwalczał. I tak też robił prezes naszego Stronnictwa poseł Stapiński. Co wtedy na to wszechpolacy to już szan. czytelnikom wiadomo. Naturalnie — ich wszechpolska polityka nakazywała im bronić rządu i bronić Niemców a Stapińskiego jak zwykle odsądzić od czci i wszystkiego cokolwiekby mu ludzie bezstronni poczynać mogli za zasługę. A teraz przypomnijmy sobie, jaki owi panowie podnoszą hałas (przy wyborach najczęściej) przeciw rządowi, jak narzekają i wszystko złe przypisują Niemcom, by łączyć głosy polskich wyborców. Ale tam, gdzie trzeba mieć odwagę zmierzyć się z Niemcem, to każdy wszechpolaczek, który u nas w kraju na wiecu taki wielki, taki odważny i ma pełną gębę miłości Ojczyzny — to tam taki pan maleje, kurczy się i tańczy tak, jak mu każe ten, na którego przed latwowiernymi wyborcami wymyśla.

Tam w imię tradycji, w imię »wyższej« polityki wszechpolscy mężowie popierają każdorazowy rząd, chociażby najbardziej dla nas nieprzychylny. Więc niechby i w kraju mieli odwagę powiedzieć, że tak robią; a czy z przyzwyczajenia, czy z przekonania, to już wyborcy doświadczyliby sobie sami.

Powiadają oni wykrętnie, że pracują dla całego narodu — ale z kim? — pytamy się. Oczywiście z Niemcami. A w kraju krzyczą, że rząd niemiecki nic nie chce dać.

No i nasuwa się pytanie, czy nie lepiej żyć Słowianin drugiemu Słowianinowi niż Niemiec Polakowi?

Ale takie zdanie nie znajdzie u tych panów

posłuchu, jeżeli nie jest wynalazkiem opatentowanym przez spółkę wszechpolską. Jeżeli Niemcy nie chcą tak nie ustąpić na korzyść Galicji samym Polakom, to może przedzwybiej coś dało się zrobić, gdyby reszta Słowian nas poparła. Ale nie — wszechpolska polityka nakazuje, by mieć wolną rękę. — Niezawodnie, że dobrze jest prowadzić politykę »wolnej ręki« i nie być zależnym. Dobra jest wolna ręka, jeżeli ma służyć do obrony. Ale nasi wszechpolacy gdy mają wolne ręce, to po to jedynie, by jedną chwycić zaszczyty i posady, a drugą się kłaniać.

Usiłował ich z tej drogi zawrócić prezes Stapiński, to znowu wylewają całe strumienie atramentu, by pogrzać Stapińskiego, a siebie i swoich okazać w blasku i chwale. I tu przypomina się paw, który mając wspaniałą a szeroki ogon, potrafi zasłonić nim nawet większego od siebie ptaka.

I tak chcą robić teraz narodowi demokraci. Widząc, iż mało komu w kraju przypada do gustu ich bratanie się z Niemcami, więc chcieliby jeszcze utrzymać się jako tako i wybrnąć z tego bagna, w jakie ich wepchnęła duma i wszechpolska napuszystość.

Widząc, że bez nich mogłyby się może ułożyć stosunki w parlamencie, więc na gwałt przemycają jak gdyby od niechcienia w »Słowie Polskim« kilka słów, że są zabiegi ze strony tych, którym szczerze zależy na utrzymaniu parlamentu, ażeby doszło do porozumienia między Słowianami a Niemcami. A więc gdyby istotnie parlament okazał się zdolnym do pracy, gdyby rząd się zmienił, to nasi słomiani rycerzyki uderzą zaraz w trąby i trąbki i każą grać swoim organkom pieśń pochwał na cześć zwycięstwa wszechpolskiego. A zanimby jeszcze to się stało, nawymyślają swoim sojusznikom Niemcom co tylko wlezie, naturalnie tutaj w kraju, a do Wiednia znowu podają się im kłaniać.

Dokąd też jeszcze społeczeństwo nasze da się wodzić za nos tym »opatrnościowym« mężom? Widzimy jednak, że im bardziej rzucają się na Stapińskiego, tem bardziej tracą grunt pod nogami i gwiazdka ich błednieje. Czują oni to sami i dobrze o tem wiedzą, lecz wmawiają to wszystko w kogo innego. Ano zobaczymy!

Ale pocieszające objawy u naszego całego społeczeństwa każą nam wierzyć, że wnet wszyscy zaczną ścierać glazurę z obłudnych wszechpolskich lic.

Dwa miliony koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki, jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Goście czescy w Krakowie.

Zeszłoroczna wystawa czeska w Pradze przekonała każdego, kto ją zwiedził, o tem, do jak

olbrzymiej potęgi materialnej i duchowej doszedł dziś ten bratni nam naród dzięki własnej swej pracy i niezmordowanej wytrwałości dzielnych w nim jednostek.

Opisywać cały blask dorobku, jaki przed oczyma zwiedzającego roztoczył się na wystawie w złotej Pradze w krótkości nie sposób. Na to trzeba by poświęcić dużo czasu i obszerne stworzyć dzieło, które zwłaszcza dla nas Polaków wiele przyniosłoby pożytku.

Jeden atoli moment z odebranych w Pradze wrażeń dziś, w przededniu przybycia do nas gości z Czech, podkreślić winniśmy, a to ową serdeczność i wielką gościnność, z jaką zwłaszcza my Polacy byliśmy tam witani. Przyjęcia nas tamże przeszły daleko granice zwyczajnej, sąsiedzkiej gościnności, a stały się objawem gorących uczuć braterskich narodu do narodu.

Polskich wieśniaków, którzy jawili się na tej wystawie, porywali wręcz rolnicy czescy, aby pokazać im wzorowo urządzone gospodarstwa i we własnej ugościć ich zagrodzie.

Słów poprostu brak, by wyrazić tę z głębi serca płynącą życzliwość Czechów, jaką wówczas okazali imieniowi polskiemu.

Pobyty wśród nich wyrzył w duszach Polaków niewygasłe nigdy wspomnienie. Ujrzelśmy tam naród godny podziwu i naśladowania. Z mogły prawie, w którą wtrąciła ich przemoc niemiecka, swoją wiarą silną w przyszłość dźwignęli się i niezmordowaną pracą do nowego odrodzili się życia. Dziś budzą powszechny podziw swoją oświatą i bogactwem, a nam zwłaszcza świecą dobrym przykładem dzielności i miłości ojczyzny.

Obecnie zapowiedzieli nam Czesi swoje odwiedziny. Wysyłają do Polski wybitnych przedstawicieli wszystkich instytucji społecznych i narodowych i oświadczają wyraźnie, że pragną łączące nas bratnie węzły jeszcze bardziej wzmocnić i zacieśnić.

Przyjąć ich z sercem otwartem, to nasz narodowy obowiązek. Udział w przyjęciu, które odbędzie się w Krakowie 9, 10 i 11 sierpnia b. r., wezmą niezawodnie wszystkie stany. Nie braknie tam pewno i polskiego ludu, który na podstawie ostatnich zajęć wiedeńskich przekonał się wyraźnie, że Czesi szczerymi są obrońcami interesów ludowych i że prócz na własnych siłach lud nasz na ich jedynie polegać może pomocy.

Zawiązany w Krakowie komitet dołoży niezawodnie starań, by w podejmowaniu dostojnych gości czeskich należyty udział wzięło również nasze włościanstwo. Do Was tedy, Bracia, zwracamy się z gorącym apelem, abyście na wezwanie komitetu okazali tę gotowość, której dla sprawy narodowej niejednokrotnie daliście już dowody. Niechaj z licznego udziału polskiego ludu w tej uroczystości dostojni goście czescy ocenią gorące dla nich nasze sympatje i nabiorą do nas zaufania, widząc, że i my łącznie z ludem zdążamy do narodowego rozwoju.

Oświata w polityce i gospodarstwie.

Sprawa, której słów kilka poświęcić zamierzam, nie należy do nowych, lub nigdy niesłyszanych, bo była kilkakroć poruszana na łamach „Przyjaciela” i na każdym kroku spotkać się można z nawoływaniem w tym kierunku. I słusznie. Chłopi, czy chcecie lepszej przyszłości? Czy chcecie dążyć do większych swobód politycznych? Czy macie zamiar podnieść się ekonomicznie? Jeśli to są wasze dążenia, to nie zapominajcie, że środkiem do tego wiodącym, jest oświata a przy niej silna wola. Oświata w życiu politycznym, w walkach o swobody prawno-polityczne dla nas Polaków, którzy przez rząd jesteśmy zawsze po macoszemu traktowani, ma znaczenie ogromnie doniosłe.

Dzisiaj musimy o każdą dla nas więcej przychylną ustawę wprost walkę staczać z wrogami, musimy krzyczyć, wołać, by bodaj coś uzyskać. Jest tylko garstka takich, którzy się tem żywo zajmują, których dotyczące sprawy polityczne więcej obchodzą, którzy się borykają z przeciwnikami wszelkich swobód dla chłopca, a ogół zdala się trzyma od tego, nie uważając za stosowne, o lepszy swój byt się starać. To właśnie przychodzi z braku oświaty i z ospałości. Z ciemnoty pochodzi ta ogromna ospałość w życiu politycznym; wielu dzisiaj zaniedbuje ten święty obowiązek obywatelski nie znając jego doniosłości, stroni od pracy, od walki o prawa i przywileje, ale wtenczas, gdy uda się coś wywalczyć, to ten, który nie robił, chciałby być pierwszy w korzystaniu z owoców i zabiegów innych. Jak odmiennie w tym względzie przedstawiają się stosunki w Czechach i krajach zachodnio-austriackich. Tam rząd większe zapewnia ludności swobody, bo tego się domagają, tam kwitnie dobrobyt u nas nieznanym, bo chłop czeski czy niemiecki dużo czyta i sprawą publiczną się interesuje, bierze udział w licznych zgromadzeniach, wypowiada swoje żądania, z którymi muszą się liczyć przez nich wybrani posłowie — a z głosem ludu i żądaniami posłów, rząd nie może sobie żartów stroić. Do uświadomienia politycznego przede wszystkim trzeba siły woli, trzeba czytać gazetki i różne pisma, a ci, którzy nie umieją powinni brać jak najlichnější udział w zgromadzeniach, jedni drugich zachęcać do wspólnej pracy nad oświatą, należy żądać od posłów, aby często urządzali zgromadzenia, aby tą drogą lud uświadamiał się. Dzisiaj czytających mało, od zgromadzeń wielu stroni. Chłopie! jeśli nie będziesz krzyczał i wołał, że cię boli, nie dostaniesz: »jak sobie pościelesz tak się wyśpisz«.

Ale oświata może również nie mniejsze znaczenie ma w gospodarstwie. Chłop w dzisiejszych warunkach, gdy własność ziemiska tak ogromnemu uległa rozdrobnieniu, chcąc jako tako egzystować, musi dobrze i postępowo tę

ziemię uprawić, wprowadzić w miejsce starych i wyrodzonych zbóż, odmiany nowe. A o postępowej gospodarce bez zasięgnięcia pomocy w książkach gospodarczych, bez uczestniczenia na wspólnych kursach gospodarczych, mowy być nie może. Ale jak trudno dziś o to, aby chłop wziął do ręki jakąś książkę rolniczą, aby posłuchał wskazówek tam polecanych, bo sądzi, że to głupstwa, jakiś sobie tam ktoś napisał »i chce chłopca oświecić«.

Nie — moi drodzy; jeśli macie do czynienia z książkami gospodarzami, to wiedźcie, że napisane są przez ludzi fachowych, którzy kończyli studia rolnicze w kraju lub zagranicą, i sami przeprowadzali najrozmaitsze próby w uprawie roli. A że czasem jakaś próba nie da rezultatu o jakim mówi książka, to inne tego powody; albo ziemia źle uprawiona, albo ta lub owa odmiana do tej gleby się nie nadaje. U nas dzisiaj takie gałęzie rolnictwa jak pszczelnictwo, rybołówstwo, sadownictwo i t. d. zaniedbane, właśnie z braku oświaty i zaufania do książek. Podczas gdy oświecony chłop niemiecki czy czeski interesuje się literaturą gospodarczą, i dla swych spraw łączy się solidarnie w spółki handlowe i rolnicze, wytrącając handel z rąk żydowskich wyzyskiwaczy, to chłop polski nie czytając, lubuje się w sobkostwie, brak mu zaufania w skutki solidarnej pracy, narażony na wyzysk z powodu ciemnoty a w każdym urzędzie pogardzany!

Jeśli temu chcemy zaradzić, to pamiętajmy, że jedynym lekarstwem jest oświata i silna wola. Stary uczyć się nie może, niech się wspólnie organizuje z innymi, zaś na zgromadzeniach i zebraniach gospodarczych coś nowego się zawsze dowie, ale też niech każdy pamięta, aby posyłać swe dzieci do szkoły, aby przez zaniedbanie tego, nie uczynić ich na całe życie nieszczęśliwymi, a nie narzekajcie (jak się to często słyszy) na kary szkolne. Gdzie szkół niema, tam krzyćcie o nie, a oświata dopomoże do tego, że rząd nas inaczej będzie traktował, oświata chłopca polskiego wzbogaci i postawi go na stopniu czci i szacunku u ogółu społeczeństwa.

W. Świerk z Tarnowskiego.

5½%

daje Bank parcelacyjny we Lwowie
od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K.,
a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

**Polecamy gorąco naszym rodakom
kolińską domieszke do kawy.**

Małe sprostowanie na wielkie kłamstwa wszechpolskie.

W gazecie »Ojczyźnie« z dnia 20 czerwca br. nieznanemu korespondentowi chwali się, że pierwszy wiec wszechpolski w Ropczycach wypadł doskonale. Chwali się, że wywody referenta dra Grabskiego, wszechpolaczka przyjmowano burzą oklasków. Dalej pisze, że ludowcy obecni z posłem Siwulą i zastępcą Babiczem milczeli. I w tym miejscu pobożna duszyczka wszechpolska nikczemnie skłamała, a jakżeżby? Czysto po wszechpolsku. Albowiem, ani ja, ani też kolega Jedynak o żadnym wiecu nie wiedział, gdyż to był wiec popularny i potajemnie zwołany. Ot zwyczajnie wszechpolaczki wkradli się pocichutku do Ropczyc, niby ów lis po kury lub kaczki.

A gdy mu się uda wykraść kurkę, ujęć nie-spostrzeżonym przez gospodarza do lasu, odgrywa rolę tryumfatora. Niema nic w tym dziwnego, że wszechpolaczki potrafią co do joty naśladować lisa. Dalej pisze ów korespondent, że ludowiec Grundbek atakował politykę p. Stapińskiego, a na wywody Grabskiego godził się.

Czy p. Grundbek, ofiecał sądowy w Dębicy, był lub czy jest ludowcem to jest wielkie pytanie. Jedno mi jest wiadomem, że próbował kandydować na posła, ale przy ustaleniu kandydatury Komitet go pominął i wyborcy także — i w tym wypadku prezes Stapiński nie zawinił, ani też ja.

A gdy mandatu od ludowców nie uzyskał, czuje w sobie niezadowolenie i hejże na Stapińskiego i posłów chłopów-ludowców. Zresztą jako niezadowolony w swych pragnieniach, robi swoje.

Gdyby był został posłem, byłby się zachwycał ubezpieczeniem na starość w przedłożeniu rządowym, zawarciem traktatów handlowych — wmawiając w nas, że spadły na nas chłopów wielkie dobrodziejstwa, bo temu nie śmie nikt zaprzeczyć, iż wszyscy posłowie z miast tak wmawiali w nas ustnie i pisemnie w gazetach.

I ja się bynajmniej nie dziwię p. Grundbekowi. Nie obraliśmy go posłem, to ion mówi wszechpolakom: hejże na Stapińskiego. A że mile oczka zwraca ku wszechpolakom wcale nie można się dziwić; z pewnością spodziewa się prędszej kariery. I takich niezadowolonych jest dosyć w każdym powiecie, a partja wszechpolska tych łowi i ma z nich »cenny« nabytek.

Nadmieniam, że gdy pewien obywatel z Ropczyc zwrócił uwagę temuż korespondentowi, jak śmiał podać do gazety »Ojczyzny«, że ja byłem obecny na wiecu, kiedy to jest nieprawdą — odpowiedział, że w sali nie byłem, jednak w mieście byłem w tymże dniu.

Otóż i w tym drugim wypadku bezczelnie skłamał, albowiem dopiero w następnym dniu byłem na jarmarku w Ropczycach i dowiedziałem się o odbywym wiecu.

Ja ze swej strony radziłbym temu korespondentowi mniej kłamać, bo gotów na samem kłamstwie utyć, a to jest chorobą niebezpieczną. Chyba, że już jest chory i pragnie wyleczyć się z tej

choroby w ten sposób, że musi brać kąpiel tę samą, której używa nierogaczyna podczas upałów.

W końcu podaję do wiadomości owemu korespondentowi wszechpolskiemu, a również i wszystkim Braciom ludowcom, że u nas tak źle nie jest i nie wiele mogą u nas zrobić wszechpolaczki. Cicha praca odnosi pożądany skutek.

I owszem, prosimy zwołać w Ropczycach publiczne wszechpolskie zebranie, to się pokaże, ilu to zwolenników w okręgu mają wszechpolacy. — Wtedy się policzymy. Ale strzelać z za płotu, to na to trzeba tylko wykrętnego pismaka wszechpolskiego. Jak stoimy w powiecie, to najlepszy dowód, że zdobyliśmy trzy miejsca w Wydziale powiatowym i dnia 17 czerwca br. odbyła nowa Rada powiatowa pierwsze posiedzenie poprzedzone nabożeństwem w kościele w Ropczycach.

I zaraz na pierwszym posiedzeniu dokonano wyboru dwóch delegatów na członków do Rady szkolnej okręgowej i wybrano dwóch ludowców: p. radcę Ścibora wicemarszałka i p. Wojciecha Biele z Ostrowa.

A więc daremne przechwałki wszechpolskie, ludowcy w Ropczyckiem cichą pracą zdobywają posterunki jeden po drugim, które się im szlusznie należą. A więc do pracy bracia! Zgodnie i wytrwale tak dalej organizujmy się i łączmy; czytamy ile tylko sił, a zorganizowani tak politycznie, jak i pod względem handlowo-gospodarczym — nie ulękniemy się nigdy lada krzykacza wszechpolskiego, który handluje tylko patryjotyzmem.

Wasz Siwula, chłop-posel.

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko
w Banku parcelacyjnym we Lwowie
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Procesy strasznie niszczą chłopów. Unikajmy procesów. „Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.“

Jeszcze o wybory Sambor-Gródek.

Przeczytawszy artykuł w »Ojczyźnie« Nr. 29. z dnia 18. lipca przypomniało mi się przysłowie o pewnym zwierzątku, co to wór drze i kwiczy. Tak też postąpił sobie autor artykułu, w którym tak dzielnie wymachuje piórem i z wrodzoną wszechpolakom krętaniną próbuje wbijać swe oszczerze zębki to w prezesa Stapińskiego to we wszystkich ludowców. Ileż w tem wszystkim kłamstwa i obłudy. Najprzód co do Ziemiaka. Chyba aż nadto jest widocznem, że ułożył się już naprzód z hr. Skarbkiem. Kazał sobie bowiem Ziemiak zrobić dziwną pieczętkę umyślnie, ażeby na wypadek, gdyby miał więcej głosów jak hr.

Skarbek, głosy bite tą pieczętką mogły być unieważnione.

Nazwisko na tej pieczętce wyglądało tak: Zi Em Niak. Więc już naprzód asekurował pana hr. Skarbka.

Ale nie stało się to ze względów partrjotycznych, lecz by Ziemniak mógł podreperować swoją kompletnie skrachowaną gospodarzę. A kiedy przyszła druga część tej akcji wyborczej, to znowu hr. Skarbek zachował się prawdziwie po wszechpolsku, bo nibyto rezygnował i dawał słowo, a skrycie prowadzono agitację.

Dalej woła autor: Przypatrzcie się chłopci z całej zachodniej Galicji, jak Sambor-Gródek zwyciężył. A jabym zapytał p. autora za ile dziesiątek tysięcy to tak małe, bo zaledwie 140 głosami haniebne zwycięstwo kilka wszechpolska kupiła? Ja jestem silnie przekonany, że gdyby każdy mandat wszechpolski tyle kosztował — co w Gródku i Samborze, to z pewnością w parlamencie nie byłoby więcej, jak pięciu endeków. Dalej krzyczy autor, że sypano judaszowskie srebrniki i prawdę nieboraku napisałeś, ale nie zbadałeś endeku, kto i z czyjej strony te srebrniki sypał, a ja ci to wytłumaczę: Do jednego z piekarzów przyszedł agitator hr. Skarbka i proponował mu, aby szedł głosować; lecz ów coś się ociągał, wtedy agitator, aby dodać ochoty, zaraz począł używać swego zwykłego sposobu i zaproponował 50 litrów piwa, dwie kopy jaj i parę funtów kielbasy i każdemu z jego czeladników po 20 koron, a miał ludzi ośmiu; dopiero wtedy nabrali wszyscy »ochoty« i poszli głosować na hr. Skarbka. Takich i tym podobnych wypadków nie byłym wstanie i za cały tydzień spisać, słowem, że każdy głos kosztował hr. Skarbka nie mniej nie więcej tylko 20 koron. A co do macherów wyborczych, to zawsze trzech otrzymywało 2000 koron, o czym byłem naocznie przekonany, bo jedna taka partja sama mi się przyznała i mogę dzisiaj podać ich nazwiska. A zatem za taką kwotę, którą wysypał hr. Skarbek, to mnie się zdaje, że i djabeł już by został posłem.

Każdy obywatel Sambora i Gródka bardzo dobrze wie o tem, że gdyby wybór był się odbywał rzetelnie i sprawiedliwie bez teroru i korupcji w najwyższym stopniu ze strony hr. Skarbka, to z pewnością hr. Skarbek byłby nie otrzymał i 500 głosów w Samborze i Gródku. Tego nie mogą zaprzeczyć i sami ci, którzy agitowali za wszechpolskiem, bo otwarcie mówili, że robią to za dobre pieniądze. Lecz pomimo tego i miliony byłyby nie pomogły, gdyby starosta w Gródku i Samborze nie był przyłożył ręki na szalę hr. Skarbka. Ze wybór ten zawleczę się do parlamentu, to jesteśmy pewni i tam dopiero będziemy słyszeli o tej »czystości« wyboru wszechpolska.

Jan S...

Ktokolwiek tylko chciał napadać na Stapińskiego, to wybory Ziemniaka dawały mu po temu sposobność i tak: wszechpolacy przyznali się do Ziemniaka zaraz i całowali się z nim na rynku w Samborze, wmawiając w niego, że jest ofiarą. A i p. Dąbski litował się nad tym chwilowym lu-

dowcem (na okres wyborczy) w »gazetce ludowej« i wymyślał na Stapińskiego, dlatego wcześniej nie wysłał posłów-ludowców do pomocy Ziemniakowi. (Był tam i przy pierwszym głosowaniu poseł Wasung, a że też p. Dąbskiemu nie przyszło do głowy skoczyć »bratu« Ziemniakowi na pomoc, a ma tak blisko ze Lwowa).

A i pan Ziemniak nie żądał pomocy posłów-ludowców, tylko chciał od prezesa Stapińskiego pieniędzy. A że ludowcy nie mają tego zwyczaju, by ich ktoś za pieniądze wybierał, więc też i dziwne żądania pana Ziemniaka, nie mogły być uwzględnione. A że przy drugim głosowaniu zjawilo się oprócz posła Wasunga jeszcze dwóch posłów-ludowców, to z tej prostej przyczyny, że zależało im na tem, by nie dopuścić do wyboru wszechpolaka, jako szkodnika i wroga chłopskich interesów. Czy panu Dąbskiemu to z taką trudnością przychodzi zrozumieć? To byłoby dziwne. A że wszechpolacy przywieźli chłopów z Biskowic(!!) do głosowania, to o tem także »Gazeta ludowa« i »Ojczyzna« nie nie chcą wiedzieć.

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — niema nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Dyrekcja naszego Banku zwróciła się już przeciw temu Bankowi krakowskiemu w drodze sądowej, by mu sąd wzbronil używania naszej firmy, aby włościanie nie byli w błąd wprowadzani.

Pijaństwo prowadzi do zguby zdrowia i majątku.
Unikajmy pijaństwa jak nieszczęścia.

Wszechpolakom do rozwagi.

W numerze 30 z dnia 25 lipca b. r. »Ojczyzna« chce bronić wszechpolaków od zarzutu zachłanności.

Zachłanność wszechpolską i wstrętny sposób walki z ludowcami, jaki zastosowali narodowi demokraci także na Zjeździe T. S. L. w Kołomyi i na Zjeździe Kółek rolniczych w Krakowie, napiętnowały jednak najpoważniejsze dzienniki wszystkich stronnictw, nie piszących się na program wszechpolski, między innymi: »Nowa Reforma«, »Czas«, »Dziennik Polski« i t. d. i t. d.

Odnosnie do Zjazdu T. S. L. w Kołomyi uważaliśmy tem samem sprawę za załatwioną; —

ale obecnie zwracamy uwagę panów wszechpola-
ków, że napaści »Ojczyzny« mogą zwolnić ludow-
ców-uczestników tego Zjazdu od pewnych zobow-
wiązań, przyjętych dobrowolnie w interesie przy-
szłego rozwoju T. S. L. — a zobowiązania te od-
noszą się do niepublikowania pewnych spostrze-
żeń, któreby mogły zaszkodzić rozwojowi T. S. L.

Zwracamy się zatem do osób »kompeten-
tnych«, aby redakcji »Ojczyzny«, szeczekającej
na ludowców-uczestników kołomyjskiego Zjazdu,
nałożył odpowiedni kaganiec, zwłaszcza, że na
tym Zjeździe dowiedziono namacalnymi faktami,
kto wniósł politykę do Towarzystwa oświatowego
i kto politykę w T. S. L. uprawia.

Zaznaczyć wreszcie musimy, że właśnie Zjazd
kołomyjski T. S. L. przepełniony był wszechpol-
skimi agitatorami, warchołami, nieuznającymi po-
trzeby karności we własnym stronnictwie, ludźmi,
nazywanymi między sobą chłopem »chamem«, gar-
dzącymi ludem; ludźmi, którzy przed niedawnym
czasem bronili zasady, że »im chłop głupszy, tem
lepszy«, którzy zaniedbawszy oświatę ludu we
wschodniej Galicji, prześcignieni obecnie w pracy
oświatowej przez Rusinów, chcieliby na gwałt na-
prawić dawne błędy, i chłopów czempredziej
kształcić na potulnych wszechpolskich wyborców.

Jeżeli panowie wszechpolscy myślicie, że
praca w T. S. L. dopomoże wam do zawładnięcia
chłopem, to się grubo mylicie — chłop zna się na
farbowanych lisach i na ogół biorąc, wam się za
nos wodzić nie pozwoli. — Na narodowe frazesy,
głoszone przez was dla tumanienia chłopów, dzi-
siaj już chłop się nie złapie. A jeżeli się znajdzie
taki chłop tu i ówdzie, to takich »nabytków« wam
nie zazdrościmy.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to dru-
gim, że swoje budynki i dobytek od ognia a zie-
miopłody od gradu powinien ubezpieczać
tylko wyłącznie we

 „Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asokuracji.

**Kto przeszkadza chłopom utworzyć jedną armję
polityczną pod jednym sztandarem P. S. L., ten działa
na szkodę chłopów, więc jest wrogiem chłopów.**

Jak należy rozumieć amnestję z roku 1907?

Ponieważ przy zastosowaniu postanowień
rozporządzeń amnestyjnych z roku 1907 ciągle
jeszcze wylaniają się wątpliwości i postanowienia
te niejednokrotnie mylnie bywają tłumaczone —
ogłoszono urzędownie następujące wyjaśnienia
tych rozporządzeń:

1) Kompetującemu o amnestję, który ściga-
ny jest lub ma być, za uchylenie się od stawien-
nictwa przed 2 grudnia 1907, darowane będzie
śledztwo, kara i połączone z tem przedłużenia
obowiązku służby wojskowej — jeśli dodatkowo
spełni ciężący nań jeszcze obowiązek stawienie
się do poboru, jakoteż ustawowy obowiązek służ-
by wojskowej i w tym celu najdalej do dnia 1-go
grudnia 1909 r. zgłosi się osobiście u politycznej
władzy powiatowej swej gminy przynależności.

Wracający wychodźcy, którzy będą asente-
rowani przed wyjściem z III kl. wieku, podlegają
normalnemu obowiązkowi służby. Jeśli zaś powrót
z emigracji lub pobór nastąpi po wyjściu ich z III
klasy (dla poddanych bośniacko-hercegowińskich
z IV kl.), wówczas mają oni obowiązek służby
do 31 grudnia tego roku, w którym kończą 33 r.
życia. W przeciągu tego czasu mają oni odbyć
zaniedbaną służbę prezencyjną i ćwiczenia przy-
padające na resztę czasu służby.

Jeżeli przeto np. 26-letni zbieg prosi o przy-
znanie mu amnestji, winien osobiście uczynić za-
dość wspomnianemu wyżej obowiązkowi zgłosze-
nia się w obrębie ustanowionego terminu, stawić
się do poboru i w razie uznania za zdanego —
odbyć tylko obowiązującą go służbę prezencyjną,
względnie nabyć wojskowego wykształcenia oraz
odbyć w następstwie służby, ćwiczenia wojskowe,
które dlań później wypadną.

Jeżeli jednak zbieg ukończył już 33 lat i prosi
o uwzględnienie go przy amnestji, wówczas od-
pada obowiązek stawiania się do poboru, musi
on jednak zgłosić się osobiście u politycznej wła-
dzy gminy przynależności najdalej do 1 grudnia
1909 roku.

15) Wszystkim należącym do wojska i mary-
narki wojennej, którzy są, lub mają być ścigani
przez sąd karny za popełnione przed 2 grudnia
1907 nieusłuchanie powołującego rozkazu wojsko-
wego, czyli za pierwszą dezercję przez niespełnie-
nie takiego rozkazu, będzie śledztwo i kara da-
rowana pod warunkiem, że najdalej do 1 grudnia
1909 zgłoszą się osobiście u politycznej lub woj-
skowej władzy w monarchji, w celu zastosowania
do nich amnestji.

Zaliczonym do amnestji osobom należy czas
dezercji policzyć do służby, zaniedbaną służbę
prezencyjną i ośmioletniowe wojskowe wy-
kształcenie winni dodatkowo w obrębie ogólnego
czasu służby odbyć, natomiast zaniedbane ćwicze-
nia nie mają być dodatkowo uzupełniane.

Naprzykład ktoś ścigany przez sąd karny za
nieusłuchanie rozkazu powołującego, względnie
za pierwszą dezercję przez nieusłuchanie takiego
rozkazu, kto był w r. 1900 asenterowany i przy-
dzielony do szeregu, powinien najdalej do 1-go
grudnia 1909 r. zgłosić się osobno i dodatkowo
odbyć służbę prezencyjną, w obrębie ogólnego
swego obowiązku służby wojskowej, t. j. w tym
wypadku do 31 grudnia 1912.

Gdyby ktoś był asenterowany i wliczony do
szeregu w r. 1903, winien po zgłoszeniu się w prze-
pisanym terminie i w razie uznania za zdolnego
odbyć służbę prezencyjną i przypadające nań ćwi-

czenia wojskowe w ramach ogólnego obowiązku swej służby tj. do 31 grudnia 1915.

Jeżeli tego rodzaju zbieg był asenterowany w r. 1896, lub jeszcze dawniej, należy go w razie zastosowania amnestji uwolnić z wojska, nie ma zatem wcale obowiązku służby w wojsku, marynarce, lub obronie krajowej.

3) Zbieg, który opuścił szeregi podczas służby prezencyjnej, lub wyjątkowego pełnienia czynnej służby, nie ma prawa do amnestji.

Darowanie śledztwa, lub kary takiemu zbiegowi może nastąpić tylko w drodze łaski cesarskiej, jeśli chodzi o pierwszą dezercję i są do uwzględnienia godne okoliczności. W tym wypadku ma ministerstwo wojny prawo do stawiania wniosków o ulaskawienie na prośbę stron lub władz.

Kupujcie ziemię

Jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

Z Ameryki.

Szanowna Redakcjo!

Nie będąc zadowolony ze stosunków w kraju, przybyliśmy tu na ogłoszenia kolonji Westport i Paterson. Zanim opuściliśmy rodzinne strony, zauważyliśmy częste artykuły przestrogi w gazetach krajowych i różne inne korespondencje krytykujące nie tylko Stany wschodnie, lecz i zachodnie, Północnej Ameryki. Pomimo tego wszystkiego zdecydowaliśmy się tu przybyć i kraj zbadać naocznie i potem naszym krewnym i rodakom w kraju donieść, jak stosunki tutejsze rzeczywiście się mają. Od wylądowania naszego w Nowym Jorku minęły już dwa miesiące i przez ten czas spostrzeżenia nasze następujące:

1) Chcąc zasięgnąć informacji o wschodnich i zachodnich Stanach i dokładnie zbadać stosunki tutejszych gospodarzy, udaliśmy się najpierw do Komisji Rolnictwa i Kolonizacji Związku Nar. Pol. w Milwaukee, Wis., na której to czele są niejaki p. J. Kruszka i inni. Ci panowie nam z góry skrytykowali Stany zachodnie, a mianowicie Washington, Oregon i prowincję Alberta w Kanadzie, twierdząc, że te Stany nie nadają się na kolonizację Polaków, że klimat niezdrowy niema komunikacji itp., lecz radzili nam zwiedzić kolonje w Stanach Wisconsin, Illinois, Minnesota i Dakota, podając adresa różnych spółek w każdej okolicy, dokąd, niechcąc czasu tracić, wyruszyliśmy. Po zbadaniu jednej i drugiej okolicy gruntów różnych kolonji, dowiedzieliśmy się prawie w każdym miejscu, że ci panowie z Komisji Związkowej, sami w tych spółkach i okolicach są interesowani, pozatem nas wcale nie zdziwiło, że te inne Stany krytykowali, a swoje chwalili.

2) Stany Wisconsin, Illinois, Minnesota i Dakota nie zrobiły na nas tego wrażenia, jakie nam Komisja przedstawiła. W tych Stanach najlepsze grunta są już pobrane a resztki pozostałe nieczyszczone, piaszczyste, pełne pni i kamieni i w naszej opinji nic nie warte, pomimo, że Komisja Związkowa uważa je za najlepsze, dlatego, że ich spółki mają je na sprzedaż. W gazetach przestrzegają nas rodaków, aby się strzedz przed innymi kompanjami i każdy do nich po prawdziwe informacje się udał — tymczasem oni sami mają tylko swój własny interes na sercu, nie narodu. Te przekonania i dowody, jakie mamy na rękę, okropnie przykre wrażenie na nas zrobiły i boleśnie nam coś podobnego nadmieniać. Będąc pod tym względem zawiedzeni, żaden z nas tam się nie okupił i żaden z naszych krewnych ani znajomych nie przybędzie. Jeżeli Związek Narodowy Polski nie ma lepszych opiekunów nad polskimi emigrantami, szukającymi ziemi na obczyźnie, radzimy naszym rodakom w kraju i Ameryce trzymać się daleko od tej niby patrijotycznej Komisji Rolnictwa i Kolonizacji w Milwaukee, Wis., przez co sobie wiele czasu i niepotrzebnych kosztów oszczędzą.

3) Po stracie trzech tygodni w powyżej wymienionych Stanach, puściliśmy się do miasta Seattle, w Stanie Washington, dokąd zaraz mieliśmy zamiar się udać. Najpierw odszukaliśmy tu biuro izby handlowej (po angielsku Chamber of Commerce), która to instytucja jest rządową i wszelkich informacji udziela bezpłatnie. Chociaż sami Amerykanie, a my im zupełnie obcy, postarali się zaraz o tłumacza, pokazali nam miasto port, wystawę, »Alaska Yukon Exposition«, okolicę i flotę amerykańską w zatoce Nowy Jarol, około 15 mil od miasta Seakle. Wszystko nas interesowało a wystawą byliśmy zachwyceni, chociaż jeszcze nieukończona. Podziękowawszy im za grzeczność i wszelkie informacje, na drugi dzień udaliśmy się do kolonji Westport i Paterson, o których rozmaite raporta czytaliśmy. Spółka Mutual Realty Co, która tam olbrzymie obszary ziemi posiada, obwiozła nas po całej okolicy nie szcędząc czasu, ani kosztów, przez co przekonaliśmy się, że tu kraj dla nas i naszych rodaków szukających ziemi na obczyźnie. Zupełnie tu inny kraj od Stanów Wisconsin, Illinois, Minnesota i Dacoty, gdzie w ostatnim tygodniu były takie szalone grzmoty i cyklony, że nie tylko tam farmerzy tysiące potracili, lecz i setki ludzi życie straciło.

4) Po dokładnem zbadaniu obydwóch kolonji i innych okolic w całym Stanie, musimy sumiennie przyznać, że nie Wschodnie Stany, rekomendowane przez komisję Rolnictwa i Kolonizacji, tylko Zachodnie Stany nadają się na kolonizację Polaków. Kraj tu piękny, klimat precudny, komunikacja wodna i kolejowa na wszystkie strony, ziemia nadzwyczaj urodzajna, gospodarze bogaci, wszystko już się zieleni, kwitnie itd. od początku kwietnia, a na wschodzie w Stanie Wisconsin widzieliśmy w tym czasie śnieg na trzy stopy i mróz na 18 stopni niżej zera.

5) Będąc pod każdym względem ostrożni, udaliśmy się potem do Banków i innych instytucji, czy Spółka Mutual Realty Comp. jest odpowiedzialną i czy rzeczywiście owe grunta w koloniach posiada itd., — lecz wszędzie dostaliśmy świetne potwierdzenia i zapewnienia, że nie tylko Spółka jest okropnie bogatą, lecz i ziemia jest po cenach umiarkowanych i tam każdy może mieć świetną przyszłość.

6) Pomimo, że grunta kolonji Westport są bardzo dobre i czysty czarnoziem, miejscami z drzewem, przy porcie, blisko miast, kolei, morza itd., zauważyliśmy jednakowoż we wszystkich kolonjach w bliskości kolonji Paterson, że grunta nawadniane, chociaż znacznie droższe, o wiele lepsze zyski gospodarzom przynoszą, niż zwyczajne grunta, chociaż ta ziemia wygląda jak popiół i nawadnianie jest dla nas coś nowego.

7) Kolonja Paterson jest położoną przy koleji i rzece Columbia i niedaleko miast Spokane i Portland. Wodę do nawadniania gruntów pompują ze rzeki Columbia i wszędzie zakładają rury cementowe do zaprowadzenia irygacji, którą i w domach można używać. Każdy gospodarz ma wodę dzień i noc ile mu tylko potrzeba i czy deszcz pada lub nie, nie robi mu żadnej różnicy. Dlatego też w tej okolicy są zawsze szalone urodzaje, wszystko przeszło miesiąc wcześniej dojrzewa i każdy akier uprawionej ziemi przynosi od 200 do 800 dolarów czystego dochodu, co nam udowodniono, a w kraju ani o tem marzyć nie możemy.

8) Pięć do dziesięciu akrów takiej ziemi zupełnie każdej familji wystarczy i w kilku latach można dorobić się ładnego majątku. — Zbyt na wszystko świetny — kwestja ta tylko — mieć dosyć i sprzedawać. Warunki spółki są dogodne i rzetelne, a co ogłaszają w kraju, wszystko znaleźliśmy w porządku. To też tam wszyscy się okupiliśmy i zaraz swoje familje sprowadzimy, aby pracę jak najwcześniej rozpocząć i dla siebie, nie obcych pracować. Każdy mający 1000 dolarów jak tu zajędzie, może śmiało się osiedlić i jako tako zagospodarzyć. My przekonani jesteśmy i tu widzimy dla nas Polaków świetną przyszłość — tak, że drugą Polskę odbudować możemy. — Pracy wszędzie wiele, nie tylko w kolonji, lecz i okolicy i od 2 do 5 dolarów dziennie można zarobić.

9) Chociaż czujemy się tu jak w domu, nie chcemy nikogo do emigracji do Ameryki namawiać, lecz jeżeli którego los w kraju tak przykry, jak nas niżej podpisanych, w tym razie nie zważajcie na żadne pogłoski ani ludzi nieznanających stosunków tutejszych, ani komisję Związkową — której członkowie najprędzejby nas i Was do upadku doprowadzili. Im chodzi o zdarcie skóry z biednych emigrantów, nie o dobro własnych rodaków, chociaż pod płaszczykiem niby patriotycznym pracują. Przykro nam to nadmienić, lecz musimy, poczuwając się do powinności i mając dobro braci naszych na sercu.

10) Co prawda to nie grzech, mówi nasze przysłowie, co piszemy jest z naszej własnej woli i przekonania. Mającym zamiar tu przybyć z chę-

cią na życzenie wszelkich informacji udzielimy. Załączając serdeczne pozdrowienia naszym braciom i Szanownej Redakcji, pozostajemy z szacunkiem:

Adres nasz: Paterson Wash. North Ameryka.
*Jakób Bocian, Fran. Druźba, Stanisław Bartkowski,
 Michał Tygiel, Jakób Kujleski. Jan Zawadzki.*

Chłopi potrafią bronić skutecznie swoich interesów tylko w taki sposób, gdy się wszyscy zjednoczą w jedną armię jako jedno stronnictwo.

Polskie Stronnictwo Ludowe potrafiło już najwięcej chłopów zjednoczyć, dlatego rozum powiada, że do tego stronnictwa powinna się i reszta chłopów przyłączyć.

Powietrzna żegluga.

W bieżącym roku panuje nadzwyczaj gorączkowa praca na polu powietrznej żeglugi. Rozmaici »aeronauci« czyli powietrzni żeglarze w różnych krajach prawie codziennie wznoszą się w powietrze i odbywają większe lub mniejsze podróże z mniej lub więcej pomyślnym skutkiem.

Przyrządy do latania są rozmaite. Jedne składają się z dwu głównych części, z maszyny opatrzonej motorami i z balonu, do którego u dołu owa maszyna jest przytwierdzona. Drugi rodzaj stanowi sama tylko machina latająca.

Próby latania po powietrzu nie są nowe. Podejmowano je już w bardzo odległych czasach. Jednak kończyło się zawsze tylko na próbach; pomyślnych rezultatów nie osiągnięto.

Dopiero w najnowszych czasach uczyniono znaczne postępy. Dzisiaj już »aeronauci« nie tylko latają w pewnym z góry oznaczonym kierunku, ale także pokonywują siłę wiatru, leąc nie tylko z nim, lecz także przeciw niemu.

Szczególną sławę na tem polu zdobyli sobie: niemiecki hrabia Zeppelin (czytaj Czeppelin), dwaj Anglicy, bracia Wrajg i Francuzi Farman, Bleriot i Latam. (Te nazwiska warto sobie zapamiętać).

Zeppelin już kilka razy bujał po powietrzu bez przerwy po kilkanaście godzin, odbywając w oznaczonym i zapowiedzianym kierunku drogę kilkuset kilometrów. Przed miesiącem udało mu się w przeciągu 18 godzin odbyć taką drogę jak z Wiednia do Lwowa. Do wyznaczonego celu jednak nie zdążył, ponieważ popyła mu się maszyna. Musiał, chcąc nie chcąc, przed czasem zniżyć się i osiąść na ziemi.

Teraz odbywają się próby dostania się powietrzem z Francji do Anglii ponad morzem, za co wyznaczono nagrodę 20.000 koron. Przed tygodniem odważył się na to Francuz Latam. I już był blisko wybrzeża angielskiego, gdy w tem maszyna się zepsuła i śmiały żeglarz wraz z przyrzędą wpadł do morza. Na szczęście nie mu się nie stało, bo towarzyszący okręt, widząc, co zaszło, czempredziej zbliżył się i zabrał go z maszyną na pokład.

Nie zrażony tem niepowodzeniem Latam naprawia przyrząd i przygotowuje się po raz wtóry do tego samego lotu.

Nie ulega wątpliwości, że Latam będzie miał naśladowców. Kilku już się zgłosiło, chcących zdobyć palmę pierwszeństwa. Szczęście im Boże! — Bleriot przebył już cieśninę morską i szczęśliwie wylądował w Anglii. Lot trwał 23 minuty. Szerokość cieśniny wynosi 33 km. Na cześć jego dano bankiet, na którym minister wojny wznosił toast na cześć Bleriota. Londyński klub aeronautyczny wręczył Bleriotowi medal złoty, a redakcja pisma „Daily Mail” 1.000 funtów szterlingów nagrody.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popierajmy

„Wisła”

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła” ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła” pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

Z chałupy.

Płacz... biedna... a jeszcze tak młoda,
Chociaż, widać, pewnie smutek siny
Spędził kwiatki z policzków dziewczyny.
Szkoda róży czerwonej, oj! szkoda.
Płacz... we łzach cała jej uroda.
Tak jak w rosie ślubne rozmaryny;
Oparła się o krawędź łóżeczyny.
A lzy gorzkie tak płyną jak woda.
Jak nie płakać!... miesiąc z sobą żyli,
A dziś, Boże!... dziś ich rozłączyli.
Jak nie płakać!... żalują sąsiadki.
Wczoraj w karczmie... dobrzy przyjaciele...
I do bójki... a dzisiaj przed kratki.

Pierwsze lata, kiedy się pobrali,
Szczęście kwitło, jak w polu makówki,
Mieli chatę, szkapsko i dwie krówki,
Byli młodzi, siali i sprząтали
Ale potem — niech się Bóg pożali...
Ciężkie zimy i ciężkie przednówki
I w pierzynie wciąż liczniejsze główki...
Poszło bydło, chata i tak dalej.
Dziś jak dzieje się zwykle z tą sprawą
Kiedy kłopot zagnieżdży się w łożu
Kiedy bieda pochwyli za szyję:
On zakończył w karczmisku pod ławą
Dzieci w służbie a ona nieboże
Od wsi do wsi dziś żebrze i pije...

Kasprowicz.

Wiadomości polityczne.

Polska. Wszechpolska bez wstydu. Jan Ziemniak, który w Samborze i Gródku kandydował przy ostatnich wyborach na posła do Rady państwa i przy pierwszym głosowaniu otrzy-

mał ponad tysiąc głosów, pokumał się przy ścisłym głosowaniu z wszechpolskim komitetem hr. Skarbka i pociągając za sobą swoich zwolenników, dopomógł Skarbkowi do zdobycia mandatu. Za to otrzymał obecnie między innymi rzeczami od skarbkowskiego komitetu wielki szczerozłoty sygnet, znacznej wartości.

O tem piszą otwarcie, bez żadnego skrupułu i wstydu, wszech-fajdackie dzienniki, aby pokazać jak umieją nagradzać swoich zwolenników i przez to zachęcić drugich do odszczepieństwa.

Zbrodnia to niesłychana wypaczać charakterystyki ziomków i demoralizować własny naród. Jednakowoż daremne są wszelkie nawoływania do opamiętania. Wszechpolakom, jak to już dawno i do- brze lepszej części naszego społeczeństwa wiadomo, wcale nie zależy na wspólnym dobru i zbawieniu narodu. Im chodzi jedynie o zaspokojenie własnych ambicji, o chwilowe zdobycze, zaszczyty i materialne korzyści. Jest to jednym słowem: wszechfajdactwo.

Śląsk Austriacki. Wybory do sejm u. Sejm śląski, jak wiadomo, uchwalił zeszłego roku reformę ordynacji wyborczej. Reforma ta jednak na przedstawienie rządu teraźniejszego nie uzyskała cesarskiego zatwierdzenia. Wobec tego wybory na przyszłe sześćdziesiąte odbędą się, jak dotychczas kurjami, a mianowicie w kurji gmin wiejskich dnia 20. września, w kurji miast 22. września, a w kurji większej własności 24. września.

Wszystkie kurje razem wybierają 30 posłów. Dotychczas sejm był prawie w całości niemiecki, bo Polacy i Czesi mieli tylko po 3 przedstawicieli.

Zmiany na lepsze spodziewać się nie można, bo istniejąca ordynacja wyborcza jest tak dla Czechów jak i Polaków wielce niesprawiedliwa. Po sprawiedliwości należałoby się tak Polakom jak i Czechom po 8—10 posłów. Na wymiar sprawiedliwości trzeba jednak długo czekać i w każdym razie nie ze strony rządu p. Binerta.

Śląsk Górny (pruski). Nowy zamach przeciw Polakom. Śmiertelni wrogowie polskości, tak zwani „hakatyści” zwołują na pierwsze dni września wielki zjazd Niemców w Katowicach na Górnym Śląsku. Celem zjazdu ma być obmyślenie środków ku zgniceniu budzącego się patriotyzmu polskiego wśród Górnoślązaków. Ponieważ do tego podniesienia narodowego ducha przyczyniają się głównie gazety polskie, przeto idzie o ograniczenie ich swobody. W tym celu domagają się hakatyści, aby rząd nakazał polskim gazetom umieszczać obok tekstu polskiego także tekst niemiecki.

Żądanie to uzasadnia odezwa naszych wrogów w sposób następujący: „Idzie nam o to, aby otworzyć oczy niemieckiemu narodowi, który nie ma najmniejszego pojęcia o niebezpieczeństwie, w jakim się znajdujemy. Ten cel może być osiągnięty tylko przez to, że na polskie gazety nałożą się prawny obowiązek, ażeby były drukowane zarazem po niemiecku. Tylko w ten sposób będzie mógł się dowiedzieć Niemiec, o co chodzi i do czego zmierza ruch wielkopolski.”

Takich to, wprost nieludzkich środków chwytają się szwabi. Na to jednak nasi wszechpolacy są nieczuli pod berłem p. Głabińskiego, który celem zdobycia munduru ministerjalnego dopuszcza się wprost zdrady na Słowiańszczyźnie, a tem samem i na własnym narodzie, — ciągle i statecznie popierają politykę germańską.

W. Księstwo Poznańskie. Dzielne słowa polskich posłów. Polscy posłowie z Poznańskiego, którzy swoimi głosami przyczynili się do obalenia kanclerza Bilowa, uzasadniają swoje stanowisko w »Berlińskiej Gazecie« takimi słowy: »Z powodu upadku kanclerza napęła nas tem większa radość, im więcej on sam nad upadkiem swoim boleje. Naszymi głosami przyczyniliśmy się do obalenia największego wroga naszego narodu po Bismarku. Zasługiwaliśmy na pogardę, gdybyśmy się nie byli przyczynili do politycznej śmierci człowieka, który tyle zła i tyle krzywdy zdziałał naszemu narodowi. I w życiu politycznym władza Odwetu, bóstwo sprawiedliwych obrachunków. Tutaj właśnie okazało ono swoją władzę«.

Co za męskie postępowanie. Tymczasem większa część naszych posłów pod przewodnictwem p. Głabińskiego wysługiwała się właśnie temu Bilowowi przez to, że bezwzględnie przy każdej sposobności popierała politykę Binertów i Erentalów, bardzo często dyktowaną przez Bilowa i jego pana.

A powiedźcie sami, czy to nie zbrodnia, wysługiwać się największemu wrogowi naszego narodu?

Królestwo Polskie w rosyjskim budżecie państwowym. Rządowe instytucje otrzymały szczegółowy wykaz rosyjskiego budżetu państwowego na rok 1909. Niektóre cyfry dotyczą wyłącznie ludności polskiej i katolickiej. I tak na utrzymanie wyższych zakładów naukowych wyznania katolickiego przeznaczono 52.900 rubli, na katolickie seminarja 72.312 rub., na utrzymanie V klasy w żeńskim gimnazjum w Puławach 2.657 rub., na wykłady języka polskiego w seminarjach nauczycielskich 3.500 rub., na roboty regulacyjne na Wisłę wzdłuż granicy pruskiej 100.000 rubli. Prócz tego figurują takie cyfry: na powiększenie policji w Łodzi 29.222 rub., na środki kancelaryjne naczelników powiatów w Królestwie Polskiem 6.570 rb., na powiększenie pensji naczelnikom powiatów w Królestwie 4.467 rub., na utworzenie policji miejskiej w Sosnowcu 6.150 r.

Cyfry te świadczą, że rządowi więcej zależy na policji niż na szkolnictwie.

W ogólnych dochodach państwowych uderza w oczy kolosalna cyfra 717.000.000 rubli, którą stanowi dochód z jednej tylko wódki, wypijanej w jednym roku w państwie.

Rubel, jak wiadomo, wynosi przeciętnie 2½ korony. Licząc więc na nasze pieniądze wódka przynosi Rosji rocznego dochodu 1 miliard, 812 milionów i 500 tysięcy koron.

Z obcych stron świata.

Kraina. W Lublanie, stolicy Krainy, ziemi za-

mieszkałej przez dzielny naród pobratymczy Słowiańców, którzy od wieków walcząc z naporem germanizmu, dźwigają wysoko sztandar Słowiańszczyzny, — odbyło się 18. lipca zgromadzenie stronnictwa ludowego, na którym przywódcy Słowiańców, posłowie Szusterszic, Krek i Koroszec zdawali sprawę z działalności poselskiej.

Na ręce posła dra Szusterszica, wysłał prezes **Stapiński** następujący telegram, który wywołał ogromny entuzjazm i radość u 3000 zgromadzonych:

„Pragnąłem osobiście wziąć udział w dzisiejszem Waszem Zgromadzeniu. Nie mogąc przybyć z powodu słabości, posyłam tą drogą od Polskiego Stronnictwa Ludowego serdeczne pozdrowienie Waszemu Stronnictwu Ludowemu. W jedności ludu leży siła narodu. Nie cofniemy się przed żadnymi groźbami — intrygi są nam znane. Da Bóg w jesieni stanie pełna unja słowiańskich posłów pod kierownictwem Szusterszica, Kreka i Praszka. Niech żyją tacy wodzowie“.

W odpowiedzi na te słowa posłali natychmiast ludowcy słowiańscy prezesowi polskich ludowców taki telegram:

„Słowiańskie stronnictwo ludowe przyjęło z entuzjazmem Pańskie słowa, a braterskiemu Stronnictwu i jego nieustraszonemu przywódcy przesyła z swej strony serdeczne pozdrowienie i życzenie, aby sojusz z pobratymczym narodem polskim trwał długo w interesie świętych praw ludzkości i ludu“.

Rosja. Przejście z prawosławia. Gubernator kijowski sporządził dla departamentu wyznań wykaz osób, które w przeciągu 4 lat od r. 1905 do 1909 zmieniły wyznanie religijne. Z tego wykazu dowiadujemy się, że w tym czasie przeszło z prawosławia na inne wyznania 2158 osób. Z tej liczby na łono kościoła rzymsko-katol. przeszło osób 1720, mężczyzn 733, a kobiet 987.

Wobec tego prawosławne bractwa zarzucają władzom rosyjskim zupełną obojętność względem tajnej działalności związków katolickich i nawołują do energicznej walki w obronie prawosławia. Zarazem podają już po raz setny niby to nowe a ciągle te same sposoby przeciwdziałania propagandzie katolicyzmu.

W pierwszych dniach sierpnia odbędzie się we Wilnie zjazd przedstawicieli prawosławnych bractw.

Podróże cara. Dnia 25. lipca opuścił car z żoną i dziećmi swoją rezydencję, udając się morzem do Francji i Anglii w odwiedziny do przyjaciół z Rosją narodów.

Dnia 30. lipca przybyła carska para na swoim jachcie w towarzystwie wojennych okrętów rosyjskich i francuskich do portowego miasta Francji, Szeburga, gdzie ją powitał prezydent rzeczypospolitej Falljer w otoczeniu ministrów i wielu dygnitarzy. Gościna trwała jeden dzień, poczem car popłynął do Anglii, w odwiedziny do króla Edwarda VII, gdzie zabawi 5 dni.

Francja. Parlament francuski, który przed tygodniem miał rozpocząć ferje, niespodzianie musiał swoją sesję przedłużyć, ponieważ gabinet ministerjalny, na czele którego stał Klemanso, podał się do dymisji. Z powodu zapowiedzianego przyjazdu cara pospieszono z utworzeniem nowego gabinetu. Na czele jego stanął jako prezydent, a zarazem jako minister spraw wewnętrz-

nych i oświaty nadzwyczaj energiczny i światły adwokat Brjand.

Grecja. W Królestwie greckiem odkryto spisek wojskowy, mający na celu usunięcie z tronu króla Jerzego i wypędzenie całej dynastji z kraju. Minister wojny świeżo zamianowanego gabinetu pozbawił 102 oficerów ich rangi i uwięził komendanta załogi w mieście Koryncie.

Z powodu wyspy Krety stan niepewny w stosunkach grecko-tureckich istnieje dalej.

Wojna hiszpańsko-marokkańska. Na posiadłości hiszpańskie w Afryce, w sąsiednim cesarstwie marokkańskiem, napadli mieszkańcy tegoż Maurowie, i wielu oficerów i żołnierzy z załogi hiszpańskiej pozbawili życia. Wskutek tego Hiszpanja wysłała tymi dniami około 50.000 wojska na sąsiednie wybrzeża afrykańskie, celem ukarania Maurów.

Mamy więc świeżą wojnę, która może potrwać dość długi czas, gdyż Maurowie, to naród bitny i zawzięty.

Persja. Po zwycięstwie, odniesionem przez młodopersów, nie wszędzie w państwie nastąpił spokój. W różnych stronach Persji zaburzenia trwają dalej, ponieważ nie wszystkie wojska poprzedniego szacha złożyły broń.

Były szach pozostaje dotychczas w poselstwie rosyjskiem i zwleka z wyjazdem do Rosji, bo możliwe, że wobec istniejących zamieszek, nie stracił jeszcze zupełnie nadzieji odzyskania tronu.

Tymczasem jedynastoletni syn jego, Achmet Mirza rozpoczął już rządy i podpisuje dekryty, jakie mu podadzą.

Początkowo nie mały był kłopot z osadzeniem dzieciaka na cesarskim tronie, »króla królów«, bo taki tytuł nosi władca perski i ma rangę cesarza.

Gdy przybyła deputacja perska do rosyjskiego poselstwa, aby zabrać ze sobą nowego władcę, ten zaczął głośno krzyczeć i płakać, i w żaden sposób nie chciał opuścić matki. Cały ranek trwały rozpaczliwe szlochania. Dopiero, gdy matka mu przyrzekła, że wkrótce do niego przybędzie, i gdy rosyjski poseł oświadczył, że u niego w poselstwie płakać nie wolno, uspokoił się i dał się nakłonić do odjazdu ze swoim wychowawcą, oficerem rosyjskim Smyrnowem.

Po przybyciu do pałacu przyjął przedstawienie się mu różnych dostojników państwowych, a na przemówienie swego opiekuna i rządcy państwa Azadel Muelka oświadczył ze łzami w oczach, że władzę przyjmuje i chce rządzić sprawiedliwie.

Koronacja jego nastąpi po uznaniu nowego porządku rzeczy przez państwa europejskie, przedewszystkiem przez Rosję i Anglję. Ale z tem uznaniem jakoś państwa zwlekają. Być może, że to jeszcze nie koniec ruchawki.

OKRUSZYNY.

Żałobna karta. W Krowodrzy pod Krakowem zmarł w zeszły piątek dnia 23. lipca Stanisław Czekajski długoletni naczelnik gminy i radca

powiatowy. Imię ś. p. Czekajskiego było znane wśród ludowców, gdyż od samego początku zakładania się naszego Stronnictwa brał żywy udział w ruchu ludowym i bardzo się sprawami publicznymi interesował. W czasach prześladowań ludowców miał ś. p. Stanisław Czekajski zawsze cywilną odwagę powiedzieć każdemu słowa prawdy. Stał zawsze karnie i wiernie przy Stronnicie nie szczędząc trudów i kosztów, gdzie tego wymagała potrzeba dla dobra Stronnictwa i zwycięstwa ludu. W niedzielę 25. bm. odbył się pogrzeb, w którym wzięły udział liczne rzesze ludności z gmin okolicznych z swoimi radcami powiatowymi.

Cześć pamięci zacnego obywatela.

Do naszych posłów. Przewodniczący komitetów gminnych P. S. L. w gminach Pławnej, Zborowicach, Sędziszowej, Siedliskach i Brznieku pow. grybowskiemu zapraszamy naszych posłów tutejszego okręgu grybowskiemu: p. Jana Cielucha, posła na Sejm, p. Tomasza Ciągłę i Stanisława Potoczka, posłów do Parlamentu, celem złożenia sprawozdania poselskiego, na dzień 8-go sierpnia b. r. na godzinę 1-szą po południu. Zgromadzenie odbędzie się w budynku gminnym gminy Pławna.

Przewodniczący gminnych komitetów Polskiego Stronnictwa Ludowego:

Andrzej Wszolek. Andrzej Trybowski. Józef Gruca. Jan Ciesielski. Stanisław Cieluszek.

Zgromadzenie w Giedlarowej dnia 1-go sierpnia b. r. o 3-ciej godzinie po południu urządzam u Michała Karasia, w celu zdania sprawozdania z czynności poselskich; przy tej sposobności omówimy i porozumiemy się co do kandydatów na radców powiatowych, mających się wybrać do Rady powiatowej łańcuckiej. Zapraszam okolicznych wyborców, wszystkich delegatów i wójtów z okręgu sądowego leżajskiego, aby raczyli wziąć udział w tem zgromadzeniu.

Józef Jachowicz, poseł.

Do moich wyborców. Proszę mi donieść do Wydziału — poczta w miejscu, u kogo, który Nr. domu i w której wsi mogę złożyć sprawozdanie poselskie. Do życzeń kochanych wyborców zastosuję się. Szybka wiadomość jest mi pożądana, gdyż muszę o zgromadzeniach zawiadomić starostwo.

Wasz Franciszek Wójcik, poseł do Rady państwa.

Cholerzyn (pow. Kraków). Dnia 11. lipca odbyły się u nas prymicje ks. Pawła Fryca naszego rodaka. Ludność bardzo serdecznie witała pierwszego księdza rodaka z naszej wioski. Po uroczystem nabożeństwie, które odbyło się w naszej parafji Morawicy, odbyło się przyjęcie, gdzie znajdowało się kilku księży wśród włościan tak bogatszych jako też i biedniejszych. Zabawa przeciągnęła się do wieczora. Nowemu pracownikowi życzymy powodzenia w jego zawodzie.

Piotr Bartylzel.

Rzędzianowice (pow. Mielec). Świętą prawdą jest, że gazetka »Przyjaciel Ludu« jest najcenniejszą w ręku chłopca, który jej pragnie i wygląda, rychło przyniesie ją listonosz gminny. Tak

człowiek całe po południu już drugą niedzielę czeka, a tu gazety jak niema, tak niema. Dopiero we wtorek miałem doręczoną przez dzieci raz, a drugi raz, to i to nawet nie. Więc zwracam się na tej drodze do wszystkich listonoszów gminnych, czy zdają sobie sprawę tak z pełnienia swoich obowiązków, jakoteż i z tego, jaką przykrość wyrażają chłopom-czytelnikom. Teraz tylko w niedzielę jest czas na czytanie. A jeżeli gazeta wychodzi w piątek z Krakowa, to już chyba na niedzielę powinna być doręczoną każdemu.

Tomasz Spyra.

Żale takie coraz częściej się pojawiają; prosimy urzędy pocztowe o zwrócenie uwagi na takie wypadki, byśmy nie potrzebowali »grzeczniej« prosić. —

Grabie (pow. Wieliczka). W dniu 24 lipca b. r. nad naszą wioską szalała niepamiętna nawet przez najstarszych ludzi burza, połączona z gradem, który zupełnie zniszczył zasiewy, powodując klęskę ogólną. Szalony wichur, a raczej orkan, zniszczył mnóstwo drzew owocowych i polnych, wywalając najsilniejsze drzewa z korzeniami wraz z ziemią. Pioruny poniszczyły również drzewa. Wypadku w ludziach i zwierzętach nie było; burza zaledwie trwała 20 minut. Niezbędną jest pomoc rządowa i krajowa. *J. Piernik.*

Odpowiedź od Redakcji. Ponieważ z kilku stron otrzymaliśmy zapytanie, jaki stosunek wiąże »Wisłę« z Towarzystwem »Austrjacki Feniks«, dlatego odpowiadamy w tem miejscu. Zdarzyły się wypadki, że »Florjanka« nie chciała przyjąć do ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu od tych gospodarzy, którzy ubezpieczyli swe budynki od ognia we »Wisłę« mówiąc im, żeby poszli się ubezpieczyć do »Wisły«. »Wisła« przewidując, że takie wypadki zająć mogą, chciała przyjąć zastępstwo działu gradowego »Florjanki«, nie chcąc narazić się na zarzut popierania towarzystw obcych, kiedy jest Towarzystwo krajowe, które ma ten dział wprowadzony, a sama na swoją rękę działu tego otworzyć nie mogła, bo na to potrzebna osobna koncesja.

»Florjanka« jednak starym swym zwyczajem, nauczona brać dobre opłaty od chłopów, postawiła takie warunki »Wisłę«, że opłata za grad wypadłaby chłopom bardzo drogo, a »Wisła« stałaby się filją »Florjanki« i od niej zupełnie zależną. »Wisła« zatem chcąc nie chcąc, zmuszona po prostu przez »Florjanke«, musiała iść do obcych, którzy jej ofiarowali warunki nader korzystne i zawarła układ z Towarzystwem »Austrjacki Feniks«, co do zawierania na rzecz tego Towarzystwa ubezpieczeń od gradu.

Wielką jest jednak złość ludzka, bo nie dość, że chciano wyzyskać »Wisłę« kosztem jej wolności i wciągnąć ją w swoją służbę, to jeszcze teraz w podstępny sposób starają się o podkopanie do niej zaufania, rozpowiadając każdemu, że »Wisła« pracuje dla »Feniksa«. Jest to wierutna bajka — obliczona tylko na łatwowierność chłopską, bo jeszcze raz powtarzamy: »Wisła« jest zupełnie niezależną od nikogo wogóle, a tylko dla wygo-

dy włościan, którzy się ubezpieczają we »Wisłę«, zawarła umowę z Towarzystwem »Feniks« co do zawierania ubezpieczeń od gradu. Ten stosunek z »Feniksem« w dziale gradowym zupełnie nie przeszkadza »Wisłę« wystąpienia przeciw wszystkim obcym Towarzystwom i przedstawia konieczności wyrugowania ich z kraju przez zabieranie im ubezpieczeń, między którymi znaczna ilość przypada na »Feniks«. Trzeba być tylko bardzo ograniczonym i złym człowiekiem, aby zarzut robić »Wisłę« z tego powodu, że nie chcąc być wyzyskaną przez swoich, przez swą starszą siostrzycę, zawarła układ z obcym Towarzystwem dla dobra swych członków, zwłaszcza, że warunki uzyskała o całe niebo lepsze i korzystniejsze i nie straciła samodzielności.

O propinację. Ż okazji zmian, jakie nastąpią nareszcie z naszymi propinacjami, donosimy, iż można już wnosić podania o nadanie koncesji. O koncesję może podać się gmina, gdyż ona ma pierwszeństwo, lub Kółko rolnicze. Czasu jeszcze dosyć, ale nie trzeba się dać ubiedz. Podania należy wnosić do c. k. Starostwa. Przypominamy, iż gminy liczące mniej jak 800 ludności o koncesję podawać się nie mogą.

Podanie takie można sformułować w ten sposób:

Do
Świetnego c. k. Starostwa

w

Niżej podpisana gmina na mocy uchwały swojej powziętej na posiedzeniu dnia, prosi Świetne c. k. Starostwo o udzielenie koncesji:

1. na wyszynk palonych trunków alkoholicznych: spirytusu, wódki, rumu, likierów i t. p.
2. na wyszynk win sztucznych i owocowych.
3. na podawanie gościom kawy, herbaty i innych ciepłych napoi i środków orzeźwiających.

Przyczem podpisana gmina zaznacza, że nadane jej prawo wyszynku wykonywać będzie we własnym zarządzie. Osobę do tego upoważnioną podaje do wiadomości Świetnego c. k. Starostwa po otrzymaniu koncesji.

Wyszynk wraz z gospodą umieszczone będą w lokalu N. N. (tu można podać bliższe szczegóły, gdzie leży dom czy w środku czy na kraju wsi, przy gościńcu, ile izb będzie na gospodę przeznaczonych i t. d.).

dnia 1909.

Sekretarz
N. N.

(pieczęć)

Wójt
N. N.

Odpowiedzi Redakcji.

J. M. w Niecz.: Dyrekcja już dawno wysłała. — **H. So.:** Owszem, prosimy. — **Józef Kr.:** Załatwione. — **J. Eureka:** Napiszemy. — **W...ski:** Powoli dojdą wszyscy do tego przekonania.

Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy

w Krakowie, ul. Jabłonowskich L. 19

poszukuje 50 hajerów, 50 robotników do kopalni węgla i 150 robotników rolnych obojga płci do Czech. 1 4

Na roboty do Francji

potrzeba kilkuset mężczyzn w wieku od 19 do 40 roku życia zdrowych i silnych. Płaca od 1 franka 70 ct. (1 kor. 60 h.) do 3 franków (2 koron 85 h.) dziennie, oprócz całkowitego utrzymania oraz kosztów podróży tam i z powrotem. Praca dziesięciogodzinna, wszystkie święta wolne. Zgłoszenia nadsyłać należy do inżyniera:

Wiktor Skołyszewskiego Kraków Podzamecze 20.

Adresy adwokatów

Kraków

Mały Rynek I.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

Chrzanów

Dr Karol Stanisław Smoleń

adwokat krajowy.

ZATOR

stara apteka.

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BIAŁA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

Wszelkich nauk lekarskich 6 13

Dr Fryderyk Gruber

ordynuje w Grębowie koło Tarnobrzega w chorobach wewnętrznych i zewnętrznych, w szczególności także w chorobach uszu, nosa, gardła i płuc.

Kraków

Szewska 26, I. p.

Dr Józef Gabryelski

adwokat krajowy

Kraków

ul. Grodzka 37 I. p.

Dr Bolesław Mikiewicz

adwokat krajowy.

BRZESKO

Dr Franciszek Janczy

lekarsz.

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „**Przyjaciela Ludu**“.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Doskonałe

Piótna, sukna i wszelkie specjalności korczyńskie sprzedaje tani **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyńcu p. loco. — Próbki tylko padanych gatunków wysyła darmo.

Mam

do sprzedania 50 centnarów metrycznych łożyn koszykarskiej białej, przeważnie dobrej (doborowy gatunek) po 20 kor. za 100 klg. i taniej. **Franol-szek Mazurek**, Tryńcza. 2 3

Realność

w uroczym pięknym miejscu, naprzeciw stacji kolejowej w Chabówce, jeden klm. od Rabki, dla p. emerytów, masarzy lub restauratorów jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania dom, składający się z dwóch pokoi, przedpokoju, sklepu, kuchni, spiżarni, komórki, wędzarni, werandy; obok domu dwa warzywne ogrody. Bliższych wiadomości udziela: **Władysław Wojdyła**, Chabówka 52. 3 3

Chłopiec

do nauki znajdzie miejsce zaraz w introligatorni **Józefa Nowaka** w Orłowej, (Śląsk austriacki). 2 3

Kupię

w okolicy Krakowa dom mieszkalny, nadający się na szynkownię, przy tem 3, 4 lub 5 morgów pola. Adres: **Jan Rumanowski** Leipzig., Platz Lindenau, Keiserstr. 48 p. 2 2

Realność

w pięknym, gorzystym położeniu, nadająca się na stację klimatyczną, składająca się z 36 morgów dobrej gleby, dom mieszkalny, budynki gospodarskie z inwentarzem w powiecie kosowskim koło Kołomyj tani do sprzedania. Zgłoszenia **Topolnicki** w **Obertynie**. 1 2

W Jasle

dom nowy, mury z ogródkiem i stajenką i pola dowolnie do 2 morgów — przy domu w pięknym położeniu przy mieście sprzedam **Jan Twaróg** ulica Łękańska w Jasle. 1 2

Młodzieniec

(26) przystojny, posiadający gimnazjalne wykształcenie, grunt, zajęcie 120 dolarów miesięcznie, zaoszczędził 20.000 koron, pragnie poślubić majątną dziewczynę zamierzającą wyjechać do Ameryki. Zgłoszenia: „**Syn wójta**“ restante **Domaradz**. 12

Dwóch

chłopców, około 14 lat liczących, z ukończoną przynajmniej 4 klasą szkoły ludowej, znajdzie zaraz umieszczenie w handlach towarów mieszanych na prowincji, od kilkudziesięciu lat istniejących. Całe utrzymanie przez czas praktyki zabezpieczone. Zgłoszenia ustne lub pisemne ze strony rodziców lub opiekunów przyjmuje **Janisz Górski**, urzędnik fabryki wagonów w Sanoku. 1 2

Folwarczek

do sprzedania około 31 morgów ornego pola i łąk doskonałej jakości. Budynki gospodarskie i mieszkalne. Około stacji kolejowej „**Wanowice**“ pierwsza stacja od Sambora gdzie jest gimnazjum i inne władze. Cena 30.000 K. Bank 10.000 K. Reszta 20.000 koron można wypłacić w ratach wekslowych. — **M. Winogrodzki**, **Stary Sambor**. 14 20

W Bieczu

na przedmieściu przy gościńcu i w pobliżu stacji kolejowej, jest z powodu śmierci w rodzinie zaraz do sprzedania realność, składająca się z budynków gospodarskich, ogrodu — około 20 morgów gruntu, w czym 3 morgi pastwisk. Zgłoszenia przyjmuje **A. Mieszkowska** w Bieczu.

C. k. rząd. upoważ.

Biuro prawnicze dla spraw wojskowych, karnych i administracyjnych

emerytowanego c. k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy)

Józefa Martusiewicza

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka I. 25

6—14

Związek handlowy Kółek rolniczych

Kraków, Pl. Szczepański 6.

Lwów, Kopernika 11.

Największy i najstarszy hurtowny dom handlowy dla artykułów rolniczych

poleca:

Nasiona gospodarskie

najlepszej jakości, z gwarancją najwyższej czystości i siły kiełkowania,
Wszystkie nasiona kontrolowane w stacjach doświadczalnych w Krakowie,
Lwowie, Zurychu i t. d.

NAWOZY SZTUCZNE

superfosfaty, mąkę żużlową, mąkę kostną, saletrę chilijską i t. d. z gwarancją pełnej zawartości składników pokarmowych i pod kontrolą Stacji doświadczalnych w Krakowie i w Dublinach.

węgiel – pasze treściwe,

a jako główny zastępca fabryki maszyn

TOW. AKC. H. CEGIELSKI W POZNANIU

posiada na składach wszelkie wyroby tej fabryki, w szczególności zaś

plugi Rekordy i Sępy,

brony Laackego,

najlepsze nowe kartoflarki

„ALEKSANDRA“,



poza to wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze najlepszych fabryk — oraz słynne

centryfugi do mleka

„MELOTTE“.



Kontynentalne - Transatlantyckie Biuro podróży

Heumattstr. 11 **BASEL** Heumattstr. 11

- Sprzedaż biletów okrętowych i kolejowych. -

24

Tysiące Pań i Panów

używa światowo sławnej wody na zabarwienie i porost włosów. Woda ta jest wynalazkiem profesora Dra Semka, a była na wielu wystawach odznaczona. O jej skuteczności świadczy wielka ilość listów pochwalnych. Cena jednej małej próbnej flaszki 5 K, większej 8 K. Wyśleła dyskretnie wraz z pouczeniem, za zaliczką pocztową:

F. Navratil Prostejow Hradebni ul. 9.



Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny
Józef Karrach

Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

Cenniki i broszurki darmo i oplatnie

214

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przezroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzezroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.
" w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiśna 26 **KRAKÓW** Starowiśna 26

W trafikach odrzućcie obce wyroby a żądajcie naszych.



Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“



Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, **proszek** mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór **mydełek toaletowych** własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca: Przewodnik Polsko-Angielski i Słownik Polsko-Angielski

dla wychodźców polskich i przybyszów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady, ułatwić mający stawianie pierwszych kroków w kraju obcym i naukę języka angielskiego z podaniem wymowy i brzmienia każdego wyrazu angielskiego według metody fonetycznej, z dołączeniem niektórych uwag, rad i wskazówek, ułożył **Modest Maryański**. Wydanie drugie. **Cena koron 3-20.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

3 3

Odznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wiezowych, oraz od roku 1890 istniejąca

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendulowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędných fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

Znakomite pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego

Cena pudełka (100 pigułek) 5 koron.

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojrności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g.

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu.

Obrazy religijne

olejno ręcznie na płótnie malowane

do ołtarzy, chorągwi, feretronów, stacje drogi krzyżowej i t. p. wykonuje po cenach nader umiarkowanych (niższych niż zagraniczne).

Odnawianie, oraz malowania kościołów na kwartalne lub roczne raty. **STANISŁAW BOREK** artysta malarz, specjalista malarstwa na tle religijnem, ul. Straszewskiego l. 4. w Krakowie.

13 14

Prosimy uważnie przeczytać

i opowiedzieć tym, którzy zamierzają jechać w zamorskie kraje, że do Ameryki, Kanady, Brazyliji i Argentyny najlepiej, najszybciej i najtaniej jest jechać angielskimi parowcami, bo te idą tylko 6 do 7 dni wodą i mają najlepsze urządzenia dla pasażerów 3 klasy, tudzież dają na nich dobrze jeść. Po bliższe objaśnienia pisać list za 25 hal. lub pocztówkę za 10 h. do głównej angielskiej agencji:

Union Ticket Office,

Postfach Nr 359. Antwerpja Belgja.

Na sezon letni o połowę taniej wspaniałe i nadzwyczaj gustowne

KOCE NA ŁÓŻKA

czysto wełniane w wyborowym gatunku i we wszelkich kolorach, w dowolnej wielkości, stosowne na każde łóżko w ogromnej ilości rozsprzedawane, a nigdy nie zwracane, w cenie od 7—20 K.; również derki włosieniowe na konie i powozy w cenie od 5—8 K., tudzież koce flanelowe na łóżka, bardzo trwałe, cho prawie za bezcen (od 2—5 K.), nabyć można pod adresem:

TKALNIA PŁÓCIEN I SKŁAD WYSYŁKOWY

ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

w Korczynie, koło Krosna.

Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko wykluczone.

Sierpy kowalskie z rączkami

z najlepszej angielskiej stali, wyrób galicyjski **M. Zabłockiego**, znane ze swej dobroci, z długotrwałymi i drobnymi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinające zboże, iż sierp prawie w rękę nie czuć i ludzie się nie męczą przy rżnięciu, a jednym sierpem można rżnąć kilka lat.

Cena za 1 sierp wraz z rączką 80 halerzy. Mniej jak 10 sierpów nie wysyłam, a więcej ile kto zechce. Na każde zamówienie proszę przysłać 3 kor. zadatku, a zarazem zamówienie na przekazie. Poczcie opłacam sam, ale bez zadatku nie wysyłam. — Zamawiać pod adresem: **St. B. Drzewiok Jener**, zast. we Lwowie, Galicja ul. Szeptyckich Nr 6. P. T. Kółkom roln., kupcom i odsprzedawcom udzielam znaczny opust.

„SARMACYA“

LEONARD WOLIŃSKI

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Druki gminne, parafialne i t. d.
przybory kancelaryjne, papier
□ ry wszelkiego rodzaju. □

Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

WYROBÓW TKACKICH

jak płótna czysto-lniane, ręczniki, dymy, dreliszki, zapaly, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płócienna i zefiry kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, kapy i koce na łóżka, kołdry, do przykrycia, koszule ciepłe zimowe, sukna, lodeny, kamkarny wełniane, szewioty (Zeig) na ubrania damskie, dzieciinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika ilustrowanego

które wysła
darmo i oplatnie

Józef Bajgrowicz, tkacz

W Korczynie obok Krosna. — „Pod Opatrznością“.



SINGERA MASZyny DO SZycIA DO RÓŻNYCH CELÓw

a zatem nietylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których
SINGERA

Maszyny do szycia
nabywać można



Zaopatrzone są
obok
widocznym zna-
kiem

SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Naprzeciw teatru miejskiego.
Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i przescleradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócienn

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócienn kupować nie będzie.

Pierwsza krajowa fabryka

oleji, wazeliny, smarowidej i poknstw

BAZYLEGO AKSLERA

w Drohobyczu

poleca: Smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, oleje do maszyn, wosk na świece itp.

prócz tego ma jedyny środek na grzyb domowy pod nazwą

TEPICIEL GRZYBA

po cenie 20 hal. za l klg.

11 20

Oennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam darmo.

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do

New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec. Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo-kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Północno niem. Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi pospiesznymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Baltimore, Galvestonu), Kanady, Brazylii, Argentyny, Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd w Lwowie
Pasaż Hausmana 9.

WĘGIEL I KOKS

I wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

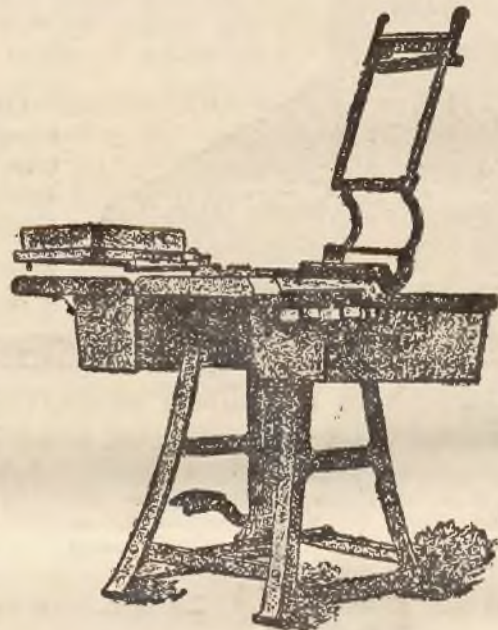
Biurowo: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

ohemlika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Taraopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macduzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządkiem Lewińskiego.



Skład maszyn
rolniczych
Jędrzej Krukierok
w Krośnie

poleca:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie. — Ceny bardzo niskie — Wyrób pierwszorzędnym. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Pod słowem ozniminy najlepszy i najskuteczniejszy nawóz fosforowy

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



„gwiazda“

Baczność! Strzeżcie się licznych mniej wartościowych naśladownictw i falsyfikatów. Tylko cytrатовo rozpuszczalny kwas fosforowy w mączce żużlowej Thomasa rozpuszcza się w glebie. Kupujcie więc tylko z gwarancją cytrатовo rozpuszczalnego kwasu fosforowego. Najpewniejszą rękojmię przed sfałszowaniem i mniej wartościowymi naśladownictwami, daje kupno tomasyny ze znakiem „gwiazda“.

Generalny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki darmo i oplatnie. 2 14

Pracownia i dom ekspedycyjny Wyrobow tkackich

»pod opieką Najświętszej Rodziny«

Józefa Jórasza

w Korczyniu obok Krosna (Galicja)

poleca Szanownej P. T. Publiczności słynne w świecie **Płótna korczyńskie** czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na prześcieradła bez szwu, Bieliznę stołową, Dymy, Drelichy, Chusteczki do nosa, Ręczniki, ścierki, szare płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kloty, Barchany, Sukna, Lodeny, Kapy na łóżka, Koce, Derki na konie, Chodniki itp. wyroby tkackie.

Próbki, możliwe z oceną wysyła darmo i opłatnie.

6-10

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**
pocztowym okrętem w 8-9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1864.

Próbki i cenniki darmo.

Dobrze, że nie kupilem



żydowskiej lichoty - było by o spodniach, Materye na ubrania z polskiej tkalni domowej Antoniego Baruli - Korczyniu z podwójnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.

Proszę się przekonać i żądać darmo cennika na ubrania zimowe mężkie i dziecięce.

Towar który się nie podoba, wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: **Antoni Barul**

Pod opieką Św. Józefa

tkalnia

w **Korczyniu**

(Galicja)

Bank parcelacyjny we Lwowie
prowadzi parcelację dóbr

Glinnik górny

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 klm.), kościół, poczta tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg., w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałyowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Frysztak - Pilzno.

Blizszych informacj udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

1 5

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka l. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkim Księstwie Krakowskim, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

PODLESZANY

w powiecie mieleckim

położonych bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy. Grunta są urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Parcelacja Podleszan jest na ukończeniu.

Obszar dotąd nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 300 morgów i jest bardzo dobrze podzielny tak, że mogą być utworzone mniejsze lub większe gospodarstwa z odpowiednimi budynkami.

Wszelkich informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. Władysław Winogrodzki, zamieszkały na miejscu w Podleszanach. 1—5

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Pilznionek

położonych w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Pozostały obszar 350 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli nie zależnej. Przez grunta przechodzą trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały na miejscu w Pilznionku.

1-5

Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów, słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czereszankach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dołhej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzehni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie sąd powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znakiem nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów.

1-2

Bank parcelacyjny we Lwowie

proceedzi parcelację dóbr

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Pozostały obszar 440 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów, zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Budzyn Delegat Banku, zamieszkały na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Budzyna zwracać się należy.

15

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

15

PRZĘDZEL

(w powiecie niskim)

Położone w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast: Niska, Rudnika i Ulanowa. Starostwo, sąd urząd podatkowy, stacja kolejowa, poczta, telegraf w mieście Nisku (o 4 kilometry odległym). Szkoła na miejscu w Przędzeli — parafia w sąsiedniej wsi Raclawicach (o 2 kilometry odległej). Szkoła koszykarska i seminarjum nauczyciel. w mieście Rudniku (o 2 klm. odległym).

Jarmarki i znakomity zbyt produktów, oraz źródło zakupna (sklepy) w sąsiednich miastach: Nisku, Rudniku i Ulanowie.

Znakomita gleba pierwszorzędnej jakości, zarówno grunta orne (przydatne pod uprawę wszelkiego rodzaju zbóż, roślin okopowych i pastewnych) — jak i dwukośne łąki.

Uprawia się w Przędzeli także buraki, wszelkie konieże i koński ząb — wogóle wszystko to, co tylko na najlepszych gruntach się udaje. Majątek jest w znakomitej kulturze, grunta łatwe do uprawy.

Położenie w pobliżu miast i przy trzech publicznych gościńcach, łatwość nabycia i taniość materiału budowlanego (którego i Bank może dostarczyć), ułatwiają osiedlenie się zamiejscowych osadników.

Znakomita i rzadka sposobność, (zwłaszcza dla mieszkańców sąsiednich piaszczystych i nieurodzajnych okolic), osiedlenia się na najlepszych gruntach. Dla grup włościańskich i Spółek mogą być wykrojone osobne większe kompleksy (ewentualnie i z budynkami).

Informacji ustnych i pisemnych udziela, ceny umawia, oraz przyjmuje zadatki za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku, delegat p. Karol Bronec, zamieszkały na miejscu w Przędzeli p. Nisko.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupić na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zaleszycy.

1-5

Bank parcelacyjny we Lwowie

parceluje obecnie w powiecie jarosławskim dobra

Miękisz nowy

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal, dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Radymnie. Poczta, szkoła polska i kaplica r. k., w której odbywają się trzy razy na miesiąc nabożeństwa, na miejscu.

Gleba doskonałej jakości, grunta zdrenowane, można nabyć role, łąki i las wedle upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu.

W sąsiedztwie liczne kolonie polskie, jak Bonów, Lubienie, Czerniawka i inne.

Do wskazywania gruntów i umawiania cen i warunków kupna za zatwierdzeniem Dyrekcji upoważniony jest p. Antoni Suszczyński rzadca dóbr, który mieszka na miejscu w Miękiszu nowym poczta w miejscu.

Wszystkie pieniądze czy to na zadatek, czy też na cenę kupna należy odsyłać wprost pocztą do Banku parcelacyjnego.

1-3

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Tyczynie odległym o 7 klm. Parafia w Borku starym o pół klm. odległym.

Dobra Borek nowy, składają się z dwóch folwarków bardzo dobrze podzielnych:

1) Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról i łąk i około 190 morgów lasów, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie.

Z folwarku tego może być odcięte osobne większe gospodarstwo z osobnymi budynkami (mieszkalnym i gospodarczym).

2) Folwark »Koziały« liczy około 90 morgów ról i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi.

Grunta doskonałej, pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i okolicy, gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i Tyczyna i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Blizszych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku, p. Antoni Piasecki, zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

1-5

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5 $\frac{1}{2}$ % procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Delegat Budzyn Przybyszówka p. Rzeszów.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczyński, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego).